

Obecność

TERESA BAZARNIK

Nakładem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu ukazał się drugi już tom *Archiwum Emigracji* (Studia, szkice, dokumenty). Przy przeglądaniu zebranych w nim materiałów nieodparcie nasuwa się wrażenie, jak bardzo interesujący i bogaty jest dorobek intelektualny i artystyczny Polonii świata. W nieubłaganym tempie czasu i zmienionych warunkach wydawać by się mogło, że dorobek emigracyjny odchodzi w pokryte kurzem archiwa i tylko nieliczni badacze i pasjonaci odkurzają zapomniane tomy, analizują, komentują i oceniają. Tymczasem dzięki takim wydawnictwom jak *Archiwum emigracji* zainteresowany tematem czytelnik nie musi przebić się przez stopy zgromadzone w bibliotecznych magazynach czy przerzucac tysiące katalogów, by znaleźć potwierdzenie na polską obecność poza granicami kraju.

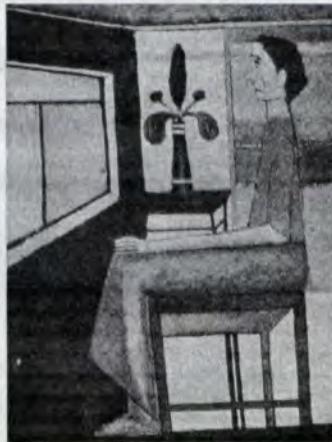
Tworzeniu toruńskiego Archiwum Emigracji towarzyszyły zaciekle dyskusje zagorzałych oponentów i oddanych sprawie zwolenników. Nie wchodząc w historię konfliktu przyznać trzeba, że druga już z kolei publikacja Archiwum pozostawia ważny ślad po rozproszonej, i przez to często mało znanym dorobku polskich twórców i naukowców, tworzących poza granicami kraju. Z drugiej strony publikacje te, rzetelnie opracowane i przygotowane do druku są wystarczającym potwierdzeniem na *raison d'être* inicjatywy naukowców z toruńskiego uniwersytetu.

Na atrakcyjność tomu wpływa różnorodność tematów zgromadzonych w kilkunastu działach. Są tam studia naukowe, szkice i przyczynki, listy, wspomnienia, noty, recenzje, omówienia, dyskusje i polemiki autorów z różnych części świata, oraz opracowania na ich temat naukowców i publicystów krajowych i polonijnych. Trudno w krótkim omówieniu wymienić wszystkie interesujące nie tylko z punktu badawczo-naukowego czy literacko-artystycznego szkice i artykuły. Ograniczę się więc do kilku, kierując się własnym wyborem.

Otwierające tom studium Danuty Mostwinowej na temat prowadzonych przez wiele lat badań nad rodziną polskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych, zatytułowane „Rodzina przeszczepiona z perspektywy trzydziestu lat” wprowadza w zagadnienie życia na emigracji. Autorka z perspektywy czasu analizuje swoją pasję przeglądania się, kronikarskiego utrwalań i naukowego opracowania obserwacji dotyczących życia polskiej emigracji. Motorem tej pasji, która zaowocowała studium naukowym, była potrzeba dania świadectwa naszej obecności i zmiany nastawienia Amerykanów do środowiska polskich emigrantów. Autorka przytacza gorzkie słowa ówczesnego wicedyrektora Fundacji Kościuszkowskiej dr. Eugene Kusielewica, do którego zwróciła się z prośbą o stypendium na prowadzenie badań: „Czy pani wie, że drugie pokolenie Polaków, pierwsze które urodziło się w Stanach i zostało wykształcone w szkołach amerykańskich wstydzi się swego polskiego pochodzenia? W szkole nigdy nie słyszeli o znaczeniu grupy polskiej w życiu amerykańskim. Inteligentna młodzież. Doszli do wniosku, że w dziedzictwie polskim nie ma nic ciekawego. Lepiej odsunąć się, nie przyznawać... A liderzy Polonii nie mogą w to wierzyć. Nie mają odwagi spojrzeć prawdzie w oczy.” W rezultacie przeprowadzonych badań powstało opracowanie *Transplanted Family*, będące próbą analizy przystosowania do życia w nowych warunkach rodzin polskich, które znalazły się w Stanach Zjednoczonych po II wojnie światowej, złożone jako praca doktorska na Columbia University School of Social Work w 1971 roku (wyd. Arno Press New York 1980). Z perspektywy trzydziestu lat Danuta Mostwinowa określa badany fenomen nową kategorią: „Możliwe, że rozwija się nowa forma identyfikacji etnicznej, a zmieniająca się struktura tożsamości staje się źródłem nowej energii. Emigrant nie odrzuca swojego polskiego dziedzictwa, a legitymując się Polish-American, zaznacza jego wagę.”

Konkluzja znacznie bardziej optymistyczna niż ta sprzed trzydziestu lat wypowiedziana przez dr. Kusielewicza.

W tym samym dziale artykuł Jana K. Kapery „Od Guggenheim Museum do Currier Gallery. Jan Lebenstein – kronika amerykańska (1958-1998)”. Szkic o jednym z najwybitniejszych przedstawicieli malarstwa współczesnego, „malarzu ludzkiej miłości i samotności, człowieczego upadku i spotworzenia” Janie Lebensteinie i jego obecności w Stanach Zjednoczonych. Ramami czasowymi opracowania są dwie wystawy prezentujące prace artysty, pierwsza w 1958 roku w Guggenheim Museum, druga w 40 lat później w Currier Gallery of Art w Manchester, New Hampshire. Światowa sława Lebensteina roz-



Jan Lebenstein, Kobieta przy oknie, ok. 1956

począła się od zdobycia Grand Prix na Biennale Młodych w Paryżu w 1959 roku. Od tego momentu jego prace były obecne na znaczących wystawach, a ich omówienia pojawiały się w najważniejszych pismach dotyczących sztuki współczesnej. Autor omawia etapy twórczości i ważne wystawy, cytując fragmenty publikacji ukazujących się w związku z kolejnymi pokazami prac Lebensteina w USA. Podkreśla niezależność artysty od wszelkich wpływów, jego wierność wyznawanym zasadom i własnemu stylowi, często podlegającemu nieoczekiwanym zmianom wpływającym z artystycznych poszukiwań, wbrew oczekiwaniom artystycznego establishmentu. Jan Lebenstein od 1959 roku mieszkał w Paryżu, zmarł 29.05.1999 w Krakowie.

W *Szkicach i przyczynkach* „Nagle urodzona miłość” – wybrane rozdziały przygotowywanej do druku monografii Ireny Szypowskiej o pełnym fantazji pisarzu, poecie, tłumaczu, współtwórcy audycji polskiej Radia Madryt Józefie Łobodowskim i jego wielkiej miłości do Hiszpanii, do której przybył w 1943 roku w wieku 34 lat i żył tam do śmierci w 1988 roku. Odnalazł w tym kraju smak utraconej ojczyzny, co wielokrotnie wyrażał w swoich utworach, raz sarkastycznie, innym razem sentymentalnie.

Niewyparzeni w gbie i do bitki skłonni, niesłowni, niezaradni, hardzi, nieporządni; gdy trzeba się postawić, własne portki sprzeda, a u góry balagan, a w komorze bieda, piękne gesty na wynos i miny kogucie. Był tu kiedyś dobrobyt, ale szybko uciekł, więc niktogo na świecie nie szacuj taniej, Czy to fraszka na Polskę? Nie, to na Hiszpanię.

W dziale *Korespondencje – dokumenty – rozmowy* sylwetka Michała Chmielowca, redaktora londyńskich „Wiadomości” w latach 1964-74, autora stałej rubryki *W oczach Zachodu*, w której pojawiały się omówienia artykułów politycznych, recenzje książek i wydarzeń kulturalnych. Zastępcy i następcy (jak sam się określał) Mieczysława Grydzewskiego, założyciela pisma. Zarys biograficzny poprzedzony jest wyborem korespondencji Michała Chmielowca z profesorem Elzenbergiem.

W dziale *Wspomnienia – Biografie – Noty* „Litania za poetę”, szkic o zmarłym niedawno w Londynie poecie i dziennikarzu Zdzisławie Broncliu. Florian Śmieja wspomina Zygmunta Nowakowskiego, którego ostre pióro felietonisty „Dziennika Polskiego” często atakowało młodych, zbuntowanych przeciwko emigracyjnemu establishmentowi.

Trudno odnotować, choćby skrótowo wszystkie pozycje II tomu Archiwum Emigracji. Są w tomie listy Jerzego Kosińskiego do Józefa Chałasińskiego, rozmowa dla Radia Wolna Europa Marka Łatyńskiego z Józefem Czapskim, rozmowa z założycielem Rozgłośni Polskiej RWE Janem Nowakiem-Jeziorańskim i wiele innych interesujących omówień, wspomnień i recenzji.

Duchowy dorobek emigracyjny w toruńskim archiwum nie jest skazany na zapomnienie. Opracowywany naukowo, dokumentowany i katalogowany daje świadectwo, które może być tylko powodem do dumy.